



„Uczta“ Platona: Scena z „Uczty“, wystawionej w „Teatrze niezależnym“ we Lwowie.

z żandarmeryą albańską, zresztą nie liczną, która też znalazła się w ciężkich tarapatach. Aby jej pomóc a zarazem wogóle utrzymać autorytet swej władzy i nie utracić tej części kraju na rzecz Grecji, ks. Wied ogłosił „mobilizację“ w Albanii. Nie bardzo, co prawda, jest kogo mobilizować, bo prócz nielicznej żandarmeryi, Albania wojska nie posiada.

Co tylko jest albańskich żołnierzy, to już od tygodnia przeszło walczy w Epirze z powstańcami, broniąc przedewszystkiem większych miast, jak Argirocastro, Koney i t. d., które powstańcy epiroccy chcą zdobyć, a Koricę n. p. wzięli w formalne oblężenie. Jak się ta walka ze zbuntowanym Epirem skończy dla nowego państwa albańskiego i ks. Wieda, przewidzieć trudno. Na razie jest rewolucja — w miesiąc po objęciu tronu.



Egzotyczna nianka: Peruwianka z dzieckiem na głowie.

A trzeba dodać, że ta rewolucja wybuchła w tak przyjemnej dla ks. Wieda chwili, kiedy jego dzieci przybyły na nowe władztwo — czteroletni chłopiec „następca tronu“ i dziewczynka. W zimnych do tej pory Albańczykach te dzieci „mbreta“ wzbudziły trochę cieplejsze uczucia, — spacerując po Durazzo, zdobywają one popularność u poddanych dla swego książęcego papy. Ale losy wojny i wobec dzieci, nawet książęcych, są bezwzględne.

„Uczta“ Platona.

Dwadzieścia trzy wieki liczy sobie dzieło, a jednak jakże świeżo i współcześnie przemawia do nas,

bo zawsze żywym tematem będzie dla ludzi miłość i zawsze ciekawa o niej rozmowa, zwłaszcza, gdy mówią o niej Ateńczycy z 4 w. przed Chr. i to tacy jak Platon. Ten twórca „bezzmysłowych“ wzruszeń, na samo wspomnienie wzgardliwe wzruszenie pięknych ramion pięknych pań powodujący, był człowiekiem dość dziwnym: zamiast używać świata i wspinał się na niebieskie migdały, wykladał w swej akademii własną naukę o ideach, pięknie i t. p. abstrakcjach. Niejedna z Czytelniczek wyobraża sobie osławionego Platona jako „idealistę“, który nawet porządnie kochać się nie umiał, nudząc ludzi opowieściami na ten temat.

Rehabilitując go, należy przypomnieć, że Platon, nie zawsze był stary (!?), a w swej młodości był piękny, wspaniałej postawy i atletycznej budowy, do tego stopnia, że z racji wielkiej szerokości barów nazwano go Platonem, bo faktycznie imię jego było Aristokles — syn Aristona. Otóż ten młodzieniec, bogaty i arystokrata, niezwykle inteligentny, muzykalny, dobrze malujący i doskonały gimnastyk, stanowczo nie był „ascetą“, tylko wielką inteligencją popartą wiedzą i subtelną obserwacją doprowadziła go do poglądu, że to doczesne materialne życie, walka o byt i fałsz na każdym spotykany kroku, jest przesmutne i głupie. Doszedł do wniosku, że po za tem musi coś jeszcze być, lepsze światy, jeżeli nie tu na ziemi, to w sferze ducha, idei — i tam też myślami odbiegał w rozmowach ze swym ukochanym mistrzem Sokratesem, a potem z licznymi słuchaczami.

Takie też nam dzieła pozostawił, pomniki najwyższego wlotu ducha ludzkiego i do takich należy „Uczta“, czyli dyalogi o miłości.

Dzięki lwowskiemu „Teatrowi niezależnemu“, mogli tamtejsi miłośnicy dramatu klasycznego poznać to dzieło ze sceny. Scenizowane dyalogi o miłości, te, które naturalnie mogły się ostać ołówkowi prokuratorowskiemu, ujęte w ramy dwu odsłon, stworzyły malowniczy obraz. W drugiej odsłonie reżysera wprowadziła postać niewieścią Diotimę, która wpra-

wdzie nie zjawia się na uczcie w dziele Platona, o której jednak wspomina filozof, przytaczając dyalog, jaki miał z nią. Inscenizacja była skromna, ale stylowa, a „Uczta“ zdobyła zupełny sukces.

Nasza ilustracja przedstawia jedną ze scen „Uczty“.



Czterdziestopięćlecie pracy pedagogiczno-spiewackiej: Prof. Mieczysław Horbowski.

Czterdziestopięćlecie pracy pedagogiczno-spiewackiej.

W miesiącu obecnym upływa lat 45 od chwili, w której prof. Mieczysław Ramori-Horbowski, ówczesny artysta opery warszawskiej, wstąpił do tamtejszego konserwatorium w charakterze nauczyciela śpiewu. Staranna praca nad materiałami śpiewackimi, doskonała metoda i wzmagająca się ilość artystów, zadowolonych z karyery doskonałej metodzie, zwróciła uwagę władz rządowych, które powołały pedagoga tego na stanowisko profesora konserwatorium w Moskwie, na którym to stanowisku przeżył jubilat lat kilkanaście, dając odnośnym sferom olbrzymie liczby uczniów, śpiewających na scenach operowych całej Rosji. Przed sześciu laty w czasie zamieszek politycznych ustąpił prof. Horbowski ze stanowiska, przenosząc się do Krakowa, skąd po kilkuletnim pobycie przeniósł się do Mediolanu. Stamtąd, powołany na kierownika klasy śpiewu w konserwatorium wiedeńskim, pozostaje na tem stanowisku do dnia dzisiejszego. Liczni uczniowie Horbowskiego, zdobywszy najpoważniejsze stanowiska, śpiewają dziś na pierwszorzędnym scenach europejskich.



Pierwsza akademicka kooperatywa: Dyrekcja i rada nadzorcza Akademickiej spółki spożywczej w Krakowie. (X) Naczelny dyrektor Tomasz Dąbal. (XX) Przewodniczący rady nadzorczej St. Uniejewski.